

WRZESIEŃ

SŁONCE

17

SOBOTA

Wschód	Zachód
5-12	17-50
Księżyc	
Wschód	Zachód
2-21	13-43
Dł. dnia	Ubyte
12-38	4-8

Dziś Stygm. św. Franciszka
Jutro 7 Bol. N. M. P.



TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak”.

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean”.

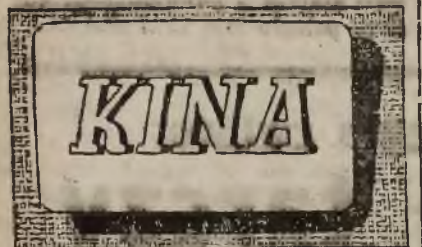
TEATR POLSKI: Codzien świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka” ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pan natura”. Główna.

TEATR MALIOKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru” P. Leone, L. Brodzkiego, Ławiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, „Sym. Zawistowski, Kielarski, Modrzewski, Reż. Zawistowski, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15”: „Księżniczka Czaradaska”.

TEATR KAMERALNY: „Zbyt lic na rodzinę”.



KINA CHRZESCIJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11.25.

AS (Grójecka 56): „Legion zdrajców” i „Dobry człowiek”.

HOLLYWOOD: Oj poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Dania na dwa tygodnie”.

JURATA: „Czar cyganerii” i „Zamaskowany bohater”.

KINO PARAFI SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia”.

KINO PARAFI SW. AUGUSTYNA (Dzielnia 41): „Barbara Radziwiłłówna”.

KOMETA (Chłodna 49): „Wyspa straconców” i rewia.

MARS: „Ziemia błogosławiona”.

MIEJSKIE (Hipopoteczna 8): „Znachor”.

PRAGA: „Szeik” i „Nieznosna dziewczyna”.

PRASKIE OKO: „Grabowiec indyjski” i „Tygrys z Eznapur”.

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada”.

SOKÓŁ: „Włóczęgowie” i „Trzej muskietierowie”.

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo”.

ŚWIT: „Kalanad” i „Księż X”.

Fabryka Frykolarzy
Jan Matuszewski
102. Marszałkowska 154,
Chmielna 33, Nowy Świat 46,
Marszałkowska 56.

Tajna mennica w Kostopolu Falszerzy aresztowano

Łuck, 16.9. W Kostopolu, ukazały się ostatnio fałszywe 2 i 5-złotowe monety. Policja wszczęła energiczne śledztwo, w rezultacie którego aresztowano w mieszkaniu Antoniego Urbńskiego sztanec do wybijania mo-

net 2 i 5-złotowych, 1 fałszywkę 2-złotową oraz 10 kawałków kompozycji używanych do wyrobu fałszywych monet. Urbńskiego wraz ze współnikami: Ignacym Stefańskim i Julianem Walkiem, aresztowano.

100-letni starzec zatrzymał opryszka

Do zagrody Wasyła Uzdzienski w Miłatyczach, gm. Janoskiej, załaził się nocą 43-letni Piotr Gurow, który zamierzał okraść gospodarza. Uzdziensko obudził się jednak w północy, silnym uderzeniem pięści zwałił z nóg złodzieja, którego następnie obezwładnił. Fakt ten szeroko jest komen-

towany przez miejscową ludność, gdyż Uzdziensko jest już sędziwym bo 100-letnim starcem. Uzdziensko w młodości swojej występował na ringach światowych, słynął przy tym z niebywałej siły. (s.)

„Jutro, jutro z rannym brzaskiem...”

Noc przed walką na terenie manewrów wołyńskich

(Od specjalnego wystannika „ABC”)

Miejsce postoju, 14. 9.

Jedziemy na manewry. Stolica, huczaca wartkim rytmem wydarzeń, rozkrzyczana wczoraj nadzwyczajnymi wydaniem pism, emocjonująca się każdym nowym szczegółem naprężonej sytuacji — została daleko za nami. Jedziemy w inny świat. Świat tętniący krokiem oddziałów wojskowych, małych, kresowych miasteczek zelektryzowanych jednym słowem „manewry”, wsi wołyńskich wiatających oddziały „czerwonych” i „niebieskich”, przygotowujące się do operacji.

Walki obu stron, biorących udział w manewrach trwały już od kilku dni. Grupa „czerwonych”, złożona z kilku wielkich jednostek piechoty, broni pancernej i lotnictwa odrzuciła słabsze siły „niebieskich” poza rzekę Stubłę. Ten sukces umożliwił „czerwonym” prowadzenie natarcia od wschodu ku zachodowi, od Równego w kierunku na Łuck i Dubno.

„Niebiescy” wysunęli naprzód swoją kawalerię, która działaniami opóźniającymi powstrzymała przeciwnika.

Trzeba tu — skoro już natrafia się okazja — wyjaśnić pewne dość utarte i przyjęte nieporozumienie. Opóźnianie to nie odwrót, to nie klęska. Opóźnianie nie ma w sobie nic z paniki, bezładu, nic z porażki czy klęski — jak sobie to niektórzy wyobrażają. Opóźnianie posuwania się przeciwnika jest zorganizowanym i przewidzianym działaniem wojskowym, mającym na celu osłonięcie koncentracji i przegrupowań własnych sił.

Tak jest i w tym wypadku. „Niebiescy” opóźniają, by zgrupować i przesunąć jaknajbliżej przypuszczalnej linii frontu swoje główne siły — „czerwoni” przygotowują się do działań zaczepnych, do dalszego pochodu na zachód, od Równego w kierunku na Łuck i Dubno.

Jutro „dzień gonitwy”, „dzień rozprawy”. Z nad Stuby i Putiłowki ruszą oddziały „czerwonych” i „niebieskich”, skrzyżują się szpady przeciwników, w nieustępliwej choć bezkrwawej walce spotkają się „nieprzyjacieli”.

Wbrew przysłowiu, noc przed walką nie minęła spokojnie. W wsiach i miasteczkach gwar i ruch. Ludność — ktoś o bardziej patetycznych upodobaniach powiedziała: społeczeństwo — jest

zaabsorbowana, pochłonięta jutrzejszą „walką”. Pytaniom, domysłom i przewidywaniom nie ma końca. Zbladło, zmalało znaczenie wszystkich innych wydarzeń, dziejących się w kraju, stolicy czy nawet własnej wsi wobec jednego faktu „wojsko idzie”.

Mówi się i pisze wiele o entuzjastycznym przyjęciu wojska na powitaniach, defiladach czy pokazach. Barwnymi słowami pisze się o kwiatkach i żołnierzach, o ogólnych twarzach i roześmianych oczach, o wszystkich zewnętrznych i formalnych przejawach entuzjizmu.

Tu nie padają kwiaty. Twarze żołnierzy są wprawdzie ogorzałe, ale zmęczone. Tu entuzjazm kryje się pod maską zainteresowania, duma szuka schronienia w cichym szepcie, tak cichym, żeby nie zamącić harmonii miarowych kroków żołnierzy, gorące serce widać choćby w... wiadrach z wodą stojących przed chałupami, w szklance mleka podanej przechodzącemu żołnierzowi.

Tu jest entuzjazm i tam, gdzie

padają kwiaty i brzmia okrzyki też jest entuzjazm. Warto się zastanowić nad ich wartościami.

Jesteśmy we wsi nad Putiłowką. Szwadron ułanów kwateruje tu od kilku godzin — najdalej na wschód wysunięty posterunek „niebieskich”.

Dlaczego nie ma tu mistrza Kossaka? Jest dziewczyna przy studni, zalotna, gorodna, jest ułan z koniem i z lancą, może mniej kolorowy niż na obrazkach, ale ułan z krwi i kości. Promienie zachodzącego słońca złocą to tej sielanki. Wszystko jakby wymarzone dla Kossaka.

Drużyna, mniej romantyczna strona tego obrazka to kuchnia polowa stojąca za stodołą. Z kotła plynie do menażek kawa. Długi rząd żołnierzy stojących w kolejce skrapia się szybko. Już nie ma ani jednego. Do kuchni podchodzi z niemym pytaniem w oczach dziad staruszek w wyszarzanym, niedużym czarnym kaszkiecie.

—Dajcie ojciec garnek!

Gliniany garnuszek napienia się kawą, na pokrywce spada potężna

chochla kaszy. W oczach staruszka ni to zachwyt, ni to radość.

— Dziękuję panie.

Zapada noc. Po zamglonych łakach nadbrzeżnych echo niesie melodiję pieśni „Wszystkie nasze...”. We wsi jeszcze długo jest głośno, wreszcie cichnie gwar.

Noc przed bitwą. Jutro ruszamy w pole.

W.

Jaskółki

przedwyborcze w Katowicach

Ukazały się już pierwsze jaskółki wyborcze. Na razie tylko na terenie Katowic. Mianowicie w nocy na piątek rozklejono przedwyborcze afisze propagandowe O. Z. N. Władze bezpieczeństwa zwracają baczność uwagę, by afiszom tym nie zaszkodził entuzjazm obywateli dla O. Z. N...

KRAWIEC męski i uczniowski

Posiada na składzie duży wybór GARNITURÓW i PALT męskich i uczniowskich oraz przyjmuje zamówienia Wspólna 14 sklep A. Leibbrandt

We Lwowie

Zjazd kupców i przemysłowców pod znakiem unarodowienia życia gospodarczego

Lwów, we wrześniu 1938

W niedzielę, dnia 11 września b. r. odbył się we Lwowie zjazd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich południowo-wschodnich województw. Zjazd ten będący manifestacją kupiectwa polskiego Małopolski Wschodniej, był wyrazem potrzeb i tendencji nurtujących tę część stanu średniego. Ze sprawozdań poszczególnych delegatów wynika, że ciężki jest żywot polskiego drobnego kupca, przemysłowca i rzemieślnika na tym terenie a to dlatego, ponieważ nie wszy-

scy rozumieją znaczenie hasła „Swoje do swego” i wiele jeszcze szkodliwych jednostek (czasami nawet zajmujących wybitniejsze stanowiska) staje w poprzek ustąpieniom unarodowienia handlu i przemysłu. Są to jednostki grupujące się w sferach tzw. „demokratycznych”, które boją się więcej „białego fałszywizmu”, niżeli „żydowskiej plag”. A wymownym dowodem tego było pismo Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej l. 12703/I, otrzymane przez jednego z uczestników zjazdu. Oto okazuje się, że Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa, której dyrektorem jest p. Michał Jasiński — pominięła zupełnie istniejące w Drze hobyce polskie stowarzyszenie kupieckie i odniosła się do żydowskiego Związku Kupców z poleceniem wydelegowania kupców żydowskich w charakterze pejsatych sędziów do okręgowego Sądu Handlowego!

Spontanicznie okrzyki sali: „Hańba!” był zasługą podziękowań dla „żydowsko - polskich” demokratów z pod znaku Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Znakomite przemówienie wygłosił prof. dr. St. Głębicki, zaś referat prof. dr. inż. St. Bienkowski, inż. St. Szczepanowski, inż. Sandera i mgra Lewickiego zobrazowały całokształt prac dokonanych i wskazywały drogi rozwoju handlu i przemysłu narodowego w Małopolsce Wschodniej.

Obrazy zakończyło przemówienie obecnego prezesa Stowarzyszenia dra B. Wysoczańskiego, który imieniem zjazdu i całego Stowarzyszenia podziękował za prace twórcy i długoletniemu prezesowi dr. St. Bienkowskiemu i w uznaniu zasług wręczył mu dyplom i honorowego członka Stowarzyszenia, ubolewając, że praca zawodowa przerwała go na teren Krakowa. Rzecz charakterystyczna, że na sali oprócz reprezentantów władz i niektórych organizacyj, nie było żadnego delegata z ramienia zarządu miasta, ani też z Izby Przemysłowo-Handlowej. Panowie ci woleli pójść na dobre „winko” do Kozioła, aniżeli poświęcić swój czas „kramarzom” — jak ich nazywa pogardliwie „elita” z bractwa kurkowego.

Podróżuj samolotem

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Orkan L. Bukowieckiego, Cynara Br. Sulciewicza, Paiva I. G. ks. Nauruza, Thaiti M. Gawłowicza, Kenia M. Bersona, Erytrea F. Szaniawskiego, Markietanka St. i H. Karlinger.

GON. 2. Nagr. 3000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Big Ben A. Tuńskiego, Memories st. Łochów, Purpura II L. Bukowieckiego, Zara A. Orpiewskiej, Grof II M. i S. Janaszów, Barbara K. Zieleniewskiego.

GON. 3. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Akbar st. Wierzbno, Ufa Z. Hoffmanowej, Egerla st. Podkowa, Palanka A. Mieczkowskiego, Polana st. Krasne, Rodan J. Lit. i Mikke.

GON. 4. Nagr. Sac-a-Papier. 20.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 3200 m: Pedziwiatr II T. i Kr. Glińskich, Jon S. Lothe, Kitty Villars M. Bersona.

GON. 5. Nagr. 4000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Markit II st. Jordan, Toffi T. i Kr. Glińskich, Deville st. Łochów, Capri H. Broszkie-wicza, Trefl Z. Hoffmanowej, Ilcynny Z. Dobieckiego, Pommer K. i S. Enderów, Herpes A. Mieczkowskiego,

GON. 6. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1100 m: Novara st. Jordan, Le Pirate st. Wierzbno, Solista K. i S. Enderów, Bolivia S. Szwarcsztajna, Caizkalar L. Schweizera, Jasna Pani M. Bronkowskiej, Partyzant F. Szaniawskiego.

GON. 7. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 m: Narew A. Tuńskiego, Kubaś st. Łochów, Nep tun Cz. Andryca, Cyron J. Schlingmanna, Isolano L. Bukowieckiego, Prokne K. i S. Enderów, Olimp st. Nalecz, Parnar J. Lit. i Mikke.

GON. 8. Handicap. Nagr. 2400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Atak 55 kg st. Lubicz, Dawon II 61,6 kg st. Łochów, Cyron 55 kg J. Schlingmanna, Nizza 44,5 L. Bukowieckiego, Ragusa 52 kg Z. Hoffmanowej, Elf 53 kg K. Wodzińskiego, Nelly 58,5 kg S. Szwarcsztajna, Kryniczanka 53,5 st. Michałowo, Palamias 53 kg st. Michałowo.

GON. 9. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Katorżnik T. Grabowskiej, O. K. L. Bukowieckiego, Waad A. Orpiewskiej, Brysk K. Wodzińskiego, Isjon Z. Dobieckiego, Olena K. Rucińskiego.

Wyniki gonitw z dnia 15 b. m.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Ligura, 2) Michałczyk, 3) Kasket (15,5), 4) Przybicka (83,5), 5) Prestige (127,5), 6) Glin (9,5), 7) Słoneczny (110). Wygr. w 1 m. 7 s. latwo 6 d. 4. Tot. 29,5, franc. 11,6, 7,5 i 13,5 zł. Porz. po 170 zł.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł. 1) Florencia II, 2) Molenda, 3) Muzza II (13), 3) Ruń II (13), 4) Turcja

(45,5), 5) Ikaria (77), 6) Brezalda (33,5). Wygr. w 1 m. 41 s. finiszem o pół d. Tot. 74, franc. 21,5 i 9,5 zł. Porz. 842 zł.

GON. 9. Dyst. 2400 m. Nagr. 1400 zł. 1) Baronia, chl. Wojtas, 2) Sessi (38), 3) Kufon (23), 4) Magister (11). Wygr. w 2 m. 43 s. w zaciętej walce o szczyt. Tot. 14, franc. 7,5 i 9 zł. Porz. 842 zł.

Bandyta i morderca Prosi o karę śmierci

(jk) Od lipca do końca grudnia 1937 r. w szeregu miejscowości (pow. chełmski) dokonano licznych napadów rabunkowych a broń w ręku w tym popełniono jedno morderstwo. Okoliczności wskazywały, że wszystkie te napady były dziełem jednego i tego samego osobnika.

Śledztwo doprowadziło wreszcie do ujęcia go.

Okazało się, iż jest to 26-letni Jan Kościelniak, który w czasie badań przyznał się do popełnienia morderstwa na osobie 66-letniej Katarzyny Włakowej w lesie pod Włodawą, oraz do 15 napadów i 2 kradzieży rabunkowych.

Bandyta oskarżył w śledztwie o dostarczanie broni i przechowywanie zabrawanych rzeczy cygana Romana Homińskiego, który wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych na sesji wyjazdowej przed sądem okręgowym w Chełmie.

Kościelniak odwołał oskarżenie w stosunku do cygana oraz za morderstwo prosił o wymierzenie mu kary śmierci.

Sąd po zamknięciu przewodu sądowego skazał bandytę łącznie na dożywotnie więzienie.

Cygan za pasterstwo skazany został na 1 rok więzienia i grzywnę.